Nr 355. Kraków, piątek 23 grudnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. – Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Nadużycia wyborcze.

„Wybory galicyjskie“ stały się już przysłowiem.

„Niema drugiego kraju w monarchii austryackiej, który po każdych wyborach mógłby wykazać tyle protestów przeciw popełnionym podczas nich nadożyciom, jak Galicya. Żaden kraj, oprócz niej, nie może się poszczycić taką ilością przekroczeń obowiązujących ustaw, popełnionych bezwstydnie i cynicznie przez organa rządowe. W żadnym innym kraju nie wytworzył się pośród urzędników administracyjnych tak liczny zastęp notorycznych pachołków wyborczych, jak w Galicyi. Następstwem tego jest, że gwałty i nadużycia wyborcze stały się w Galicyi chlebem powszednim, a emulacya starostów w wynajdywaniu coraz to nowych sposobów do pogwałcania istniejących ustaw, prowadzi do zupełnej anarchii i prowokuje w niesłychany sposób ludność, świadomą swoich praw. Anarchia ta, panująca przez cały okres wyborczy, przekonywuje miliony ludności o tem, że pierwszy lepszy urzędnik administracyjny posiada władzę przekręcania w danym razie prawa, znoszenia każdej ustawy i deptania słuszności i sprawiedliwości, o ile to dogadza panującej klice, złożonej z kilku książąt i hrabiów“.

Słowa te, dosadnie charakteryzujące panującą w Galicyi „ordynacyę“ wyborczą, wyjęte są z sejmowej interpelacyi posła Olszewskiego. Mianowicie świeżo wydaną została broszurka, zawierająca dwie interpelacye posła Olszewskiego i tow., wniesione w sprawie nadużyć wyborczych w powiecie brzeskim, podczas wyboru posła na sejm krajowy dnia 5 września 1901 r. Interpelacye te pozostały bez skutku — p. Götz, pomimo oczywistego bezprawia, piastuje mandat dotąd — ale stały się aktem oskarżenia, piętnującym postępowanie władz miejscowych. oddanych na usługi kliki rządzącej, oraz dokumentem świadczącym o „kulturze“ galicyjskiej. Nie bez wartości interpelacye te są i dla c. k. starostów; wszystkie gwałty i nadużycia, popełnione podczas wyborów, przedstawione zostały z taką ścisłością i dokładnością, że posłużyć mogą za doskonały przewodnik dla wszystkich „urządzających“ wybory, a pragnących nietylko zasłużyć się klice rządzącej, ale i otrzymać awans ze strony władz

Warto się przypatrzeć sposobom, użytym do przeprowadzenia wyboru. Według słów interpelacyi, „kierownik c. k. starostwa p. Trzaskowski świadomie i bez żadnych skrupułów wydawał orzeczenia reklamacyjne według swego widzimisię, jak to miało miejsce przy reklamacyach, wniesionych przez prawyborców z Jasienia i Jadownik; nie uwzględniał słusznych reklamacyj, wniesionych przez prawyborców przeciw wadliwemu i sprzecznemu z przepisami sejmowej ordynacyi wyborczej wyłożeniu list wyborczych, jak się to stało w Zakliczynie; przy samym akcie wyboru posła w dniu 5 września 1901 przeprowadził wybór komisyi wyborczej w sposób równie chytry, jak nielegalny; listę wirylistów, oznaczonych przez c. k. namiestnictwo, powiększył samowolnie z 16 na 25 przez zamianowanie wirylistami osób, należących bądź do kuryi większych własności, bądź zwykłych gospodarzy wiejskich, należących do kuryi gmin wiejskich; świadomie fałszował pełnomocnictwa wirylistów, przez siebie mianowanych, lub nieznanych nawet najbliższej rodzinie z miejsca pobytu; z umysłu i świadomie zamianował dwóch właścicieli jednego ciała tabularnego wirylistami, aby powiększyć liczbę głosów za kandydatem stronnictwa rządzącego; pozwalał na rażącą agitacyę stronnikom swego kandydata w sali wyborczej; wreszcie jako urzędnik administracyjny rzucał hojnie pieniądze zapomogowe dla wyborców, aby dopiąć zamierzonego celu“.

Najciekawszym atoli był akt drugi całej sprawy. Oto jedynym wynikiem interpelacyi tej było „zamianowanie jednego ze sprawców tych nadużyć, p. L. Trzaskowskiego, starostą w Brzesku, a więc fakt, powtarzający się systematycznie w administracyi galicyjskiej, że im urzędnik administracyjny jest większym cynikiem i lepszym agitatorem wyborczym, tem łatwiej liczyć może na szybki awans“. Prawda, inaczej „postąpił c. k. minister sprawiedliwości z tymi, którzy poza władzą administracyjną uprawiali przekupstwo wyborcze“. Przeciw tym wytoczono śledztwo, ale i to tylko dla pozorów, sprawę bowiem postarano się co rychlej umorzyć, aby nie pozbawiać miłego sobie p. Götza mandatu. Przy śledztwie tem w dodatku zaszły zdarzenia, które rzucają na władze cień jeszcze ciemniejszy. Gdy przy wyborach zaszły nadużycia ze strony władz administracyjnych, przy śledztwie dopuściły się ich najwyższe władze sądowe. Bez wyraźnej mianowicie i zasadniczej przyczyny „przydzielono referat sprawy zastępcy c. k. prokuratora państwa p. Trzaskowskiemu, rodzonemu bratu starosty Trzaskowskiego w Brzesku“. Że p. starosta wyszedł z całej sprawy bezkarnie, łatwo jest wobec tego zrozumiałe, jak również oczywiste jest, że tak „prokuratorya państwa, jak też sąd krajowy karny i sąd apelacyjny w Krakowie, działały solidarnie i w porozumieniu, aby tylko dogodzić żądaniom kliki z pominięciem spełnienia szczytnego zadania, tj. bezstronnego wymiaru sprawiedliwości“.

Że stosunki takie, taka ordynacya wyborcza — na hańbę Galicyi, a niekorzyść warstw szerokich — trwać dłużej nie może, jest oczywiste. A jedynem wyjściem z tego bagna jest odsunięcie od rządów kliki obszarników i kapitalistów i wprowadzenie **głosowania powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego.**

Demonstracye w Rosyi.

Petersburg, 13 grudnia.

Nastrój młodzieży. — Polska młodzież postępowa. — Pierwsze wystąpienie organizacyi P. P. S. — Przebieg demonstracyi. — Wrażenie.

Od początku roku akademickiego młodzież wszystkich wyższych zakładów naukowych żądała od organizacyj socyalistycznych urządzenia demonstracyi, mającej na celu zaprotestować przeciwko wojnie, żądać jej przerwania i domagać się zwołania konstytuanty, złożonej z przedstawicieli, wybranych na podstawie powszechnego głosowania. Przeważny wpływ na młodzież petersburską ma w tym roku S. D. Partya robotnicza Rosyi, toteż od niej spodziewano się zorganizowania pożądanej demonstracyi. Partya zapewniała, że przygotowuje się do demonstracyi, ale wciąż zwlekała z ogłoszeniem jej terminu, co budziło coraz większe niezadowolenie wśród młodzieży. Doszło do tego, że np. przed tygodniem zaproponowano w uniwersytecie wyrazić naganę komitetowi petersburskiemu Partyi. S-decy widząc, jakim jest nastrój wśród młodzieży, zwoływali wiece studenckie, na których zawsze wypowiadano się za demonstracyą. Chodziło tylko o robotników — czy i w jakiej liczbie zjawią się na demonstracyę. Komitet Partyi zapewniał, że na 2000 można śmiało liczyć. Młodzież więc, pewna poparcia robotników, gotowała się do demonstracyi.

Polska młodzież postępowa wydała odezwę do młodzieży rosyjskiej. Treść tej odezwy jest następująca: Polska młodzież postępowa dotychczas nie brała udziału w ruchach rosyjskich, jako całość zorganizowana, ze względów taktycznych Obecny jednak moment należy do takich, kiedy należy wystąpić wspólnie z młodzieżą rosyjską dla wypowiedzenia protestu przeciwko rządowi Postępowa młodzież polska, występując wspólnie z rosyjską, podkreśla swe stanowisko narodowe polskie

Petersburska organizacya P. P. S. również wystąpiła po raz pierwszy oficyalnie z odezwą do społeczeństwa rosyjskiego. Odezwa ta brzmi w przekładzie:

„Do społeczeństwa rosyjskiego.

W tych dniach ma się odbyć przegląd sił wrogów samowładztwa — i my, polscy socyaliści, będziemy na tej rewii. Fala myśli socyalistycznej rozlała się szeroko po naszym kraju: przeniknęła ona i do mieszkań robotniczych i chałup chłopskich. I wówczas, kiedy różni samozwańczy przedstawiciele narodu polskiego na wyścigi korzyli się niewolniczo przed rządem rosyjskim, roztkliwiając się na myśl, że na polach Mandżuryi płynie rosyjska i polska krew w obronie tronu samowładczego — we wszystkich prawie miastach i nawet wsiach „Kraju Przywiślańskiego“ ustawiczne demonstracye mówiły o nastroju mas ludowych; 13 listopada w Warszawie towarzysze nasi krwią przypieczętowali protest przeciwko gniotącemu ich podwójnemu jarzmu. Wyście mało o tem wiedzieli. Nasza prasa czołgająca się starała się zmniejszyć doniosłość tego ruchu; pod opieką bystrego oka cenzury nasze poważne organa milczały. Pomiędzy tymi polskimi głosami, które w ostatnich czasach ukazywały się na łamach waszej prasy, nie mogło być naszych; pogardzaliśmy rosyjską prasą gadzinową, która w kwestyi polskiej nie wykroczyła poza imperyalizm panslawistyczny. Ale teraz, kiedy otwarcie przemówiła szlachetna wolnościowa Rosya, kiedy przez wszystkich została uznana konieczność zespolenia się w celu zdruzgotania samowładztwa — my zwracamy się wprost do was, my — przedstawiciele polskiego proletaryatu, ażeby przypomnieć wam o naszych prawach i waszych obowiązkach.

Wierzymy, że nie obcemi są dla was słowa F. Engelsa: „Odrodzenie niezależnej silnej Polski — to sprawa nietylko Polaków, ale i wszystkich nas dotycząca. Szczere współdziałanie międzynarodowe narodów europejskich możliwe będzie tylko wówczas, kiedy u siebie w domu każda narodowość będzie zupełnym gospodarzem“. Z tym testamentem wielkiego starca zwracamy się do was, bodajby wzmocnił więzy braterskie wrogów samowładztwa!

W tych dniach odbędzie się przegląd sił.. I my tam będziemy, a na naszym czerwonym sztandarze wypiszemy stare hasło: „Za naszą i waszą wolność“.

Petersburg, 10 grudnia 1904.

Petersburska Organizacya P. P. S.

Dzień demonstracyi długo nie był znany. Spodziewano się jej 28 listopada (st. st.), ale partya milczała. Przeciwnie, dawały się słyszeć głosy ludzi, bardzo bliskich komitetowi partyi S. D., że demonstracyi wcale nie będzie. Okazało się, że i w petersburskim komitecie partyi rozgrywają się też same kłótnie pomiędzy „większością“ a „mniejszością“, które już gdzieindziej doprowadziły do zupełnego osłabienia i rozbicia partyi S. D. Na posiedzeniach komitetu wciąż debatowano nad sprawą demonstracyi i oto w nocy z piątku na sobotę postanowiono urządzić ją — w niedzielę Pierwsze odezwy, zawiadamiające o demonstracyi, pojawiły się w sobotę wieczorem. W takich warunkach najsilniejsza, najpotężniejsza partya nie potrafiłaby niczego poważniejszego dokonać, a cóż dopiero słabiuchna organizacya petersburska partyi S. D.!

W niedzielę rano, a więc na kilka godzin przed demonstracyą, ukazała się odezwa, zawiadamiająca, że robotnicy nie wezmą udziału w demonstracyi ze względów technicznych...

Od godziny 12-tej liczne tłumy, przeważnie uczącej się młodzieży obojga płci, zaczęły się zbierać na wyznaczonym punkcie Newskiego prospektu. Tłum rósł niezmiernie szybko, lecz ponieważ grupował się na bardzo znacznej przestrzeni, więc trudno było go obliczyć. Chyba niezbyt się omylę, jeśli podam liczbę manifestantów na 7—10.000 Punkt o 1-szej przy ul. Michajłowskiej rozwinięto pierwszy sztandar z napisem „Precz z wojną!“ i zaczęto śpiewać „Marsyliankę“. Policya konna i żandarmerya wraz ze sprowadzoną *ad hoc* całą masą stróżów i szpiclów rzuciła się na bezbronnych manifestantów. Policya i żandarmi wydobyli szable i rąbali na lewo i na prawo. Tratowano, bito, kłuto, rąbano, plwano, szarpano za włosy, uszy, ręce, nogi bez żadnej litości. Była to jakaś orgia gwałtu — i wprost niepodobna opisać wszystkich tych scen okropnych. Tłum rzucił się do ucieczki, kilkunastu, przeważnie pokaleczonych, zatrzymano i odprowadzono do bram domów. Podobne sceny odgrywały się w różnych punktach, gdzie rozwijano sztandary z rozmaitymi napisami. Wszędzie przedstawiciele władzy przywracali zakłócony porządek w ten sam barbarzyński sposób.

Następuje godzina przerwy i po godz. 2 demonstranci jeszcze raz próbują skupić się i urządzić coś w rodzaju pochodu, ale bezskutecznie. Policya łamie szeregi bezbronne i znęca się nad młodzieżą.

Straszne oburzenie zapanowało na partyę S. D która z karygodną lekkomyślnością przystąpiła do urządzenia demonstracyi, nie postarawszy się o udział robotników, ani o uzbrojenie demonstrantów. Słyszy się ze wszystkich stron zdania: „Wypuścić na ulice miasta kilkutysięczny tłum, nie dając mu kierowników — to jest rzecz oburzająca!“; „Nie tak być nie może, tak być nie powinno. Iść na demonstracyę po to, aby pokazać swą bezsilność, po to, aby wrócić z niej z potłuczoną twarzą, nie wolno. Rozwinąć sztandar po to, aby go stupajka policyjny bezkarnie zdeptał, to hańba dla sztandaru i dla ludzi, którzy go niosą“. Opinia żywiołowa wszystkich sfer woła: „bomba, rewolwer, nóż — oto odpowiedź na gwałty carskich stupajek. Być zabitym na demonstracyi — to chwała, być spoliczkowanym bezkarnie przez łajdaków i szpiegów — to hańba, wołająca o pomstę“. Zapewne następująca demonstracya zostanie urządzona już na sposób warszawski. S. D-cy pokazali, że są zupełnie bezsilni i zdyskredytowali się w opinii publicznej, co niechybnie przyczyni się do wzrostu sił socyalistów rewolucyonistów.

Nasza organizacya, rzecz prosta, nie widziała możności rozwinięcia sztandaru, choć była obecna na demonstracyi. *Nielegalny.*

Moskwa, 16 grudnia.

Owacya dla prof. Timirjaziewa. — Zapowiedź demonstracyi ulicznej. — Groźba śmierci.

Dnia 27 listopada st. st. prof. K Timirjaziew zamieścił w dzienniku „Russkija Wiedomosti“ artykuł pod tytułem: „Wolność akademicka“. Praca ta wywołała bardzo sympatyczne wrażenie u studenteryi. A trzeba wiedzieć, że Timirjaziew należy do najbardziej lubianych przez młodzież profesorów. Istotnie, wyróżnia się on z pomiędzy swych kolegów nietylko zdolnościami naukowemi, ale stałością niezłomną i szczerością swych przekonań postępowych.

Tegoż samego dnia, kiedy ukazał się wzmiankowany artykuł, studenci zebrali się licznie na jednym z wykładów i stamtąd ruszyli do mieszkania popularnego profesora, aby mu podziękować za obronę wolności akademickiej. Profesor wyszedł na balkon i dziękował za owacyę. Od mieszkania prof. Timirjaziewa studenci, śpiewając „Marsyliankę“, podążyli na inną ulicę, policya zaś, zaskoczona znienacka, nie zdołała przeszkodzić tej małej demonstracyi.

Dnia 1-go grudnia (st. st.) postanowiono uczcić Timirjaziewa bardziej ostentacyjnie. A więc na jego wykład zebrało się do 700 osób, odczytywano adresy, rzucano kwiaty itd. Potem zgromadzeni przenieśli się do auli, w której zapowiedziany był wiec, zwołany przez studencką organizacyę „Partyi socyalistów-rewolucyonistów“. Tu uchwalono rezolucyę, z której podaję ważniejsze wyjątki: „Wypowiadamy nieufność do polityki rządu, uważając ją za kłamliwą, witamy czyn Sazonowa i Sikorskiego, piętnując sąd policyjny, łączymy się z żądaniami politycznemi grup rewolucyjnych i spodziewamy się, że te dopomogą nam zorganizować w najbliższej przyszłości demonstracye uliczne“.

Wiecownicy rozeszli się spokojnie i policya, tym razem przygotowana do interwencyi, nie miała nic do czynienia.

Dnia 2 grudnia (st. st.) na balu wyższych kursów żeńskich przerwano tańce, rozrzucono moc odezw socyalistów-rewolucyonistów, odśpiewano „Marsyliankę“, a jeden ze studentów wygłosił mowę, którą zakończył zaproszeniem na demonstracyę uliczną, wyznaczoną na 5 grudnia.

Zorganizowaniem demonstracyi ulicznej zajęli się socyaliści-rewolucyoniści. Zwracano się do miejscowej organizacyi „S. D. Partyi robotniczej Rosyi“, ale ta odpowiedziała, że ponieważ do jej organizacyi należy zaledwie 60 robotników, przeto nie może urządzać demonstracyi. Ponieważ zaś organizacya robotnicza socyalistów-rewolucyonistów nie o wiele jest silniejszą, przeto z góry wiedziano, że demonstracya będzie posiadała charakter przeważnie studencki

Partya socyalistów-rewolucyonistów zapraszała na demonstracye 5 i 6 grudnia (st. st.) na Twerskiej ulicy o godzinie 1. Odezwa odnośna została wystosowana do „wszystkich, kto tylko czuje cały bezmiar ucisku samowładztwa i nieszczęścia kraju“. „Czas już przemocą zdobyć to, czego nie daje ucisk“ — mówi odezwa, kończąca się okrzykami na cześć socyalizmu i reprezentacyi ludowej. Jednocześnie z tą odezwą została rozpowszechniona kartka, której treść podaję w dosłownym przekładzie:

„Moskiewski komitet partyi socyalistów-rewolucyonistów uważa za stosowne uprzedzić, że w razie, jeśli naznaczonej na 5 i 6 grudnia demonstracyi politycznej będzie towarzyszyło takież zwierzęce zachowanie się

władz i policyi, jak to było w tych dniach w Petersburgu, całkowita odpowiedzialność za to barbarzyństwo spadnie na głowy: generał-gubernatora Sergiusza i policmajstra Trepowa. Komitet nie cofnie się przed spełnieniem na nich wyroku śmierci.

Grudzień 1904 r.

Komitet moskiewski partyi socyalistów-rewolucyonistów".
(Pieczątka komitetu).

Wobec nastroju studenteryi można się spodziewać krwawego starcia. *Pps-owiec.*

Mobilizacya w zaborze rosyjskim.

Olkusz, 20 grudnia.

U nas i w dwóch sąsiednich powiatach gub. kieleckiej rozpoczęła się już mobilizacya. W Olkuszu ma być punkt zborny, to też sprowadzono tu wojsko — 300 jazdy. Od środy wieczorem zakazany jest wjazd do Olkusza kobiet. Powszechne oburzenie panuje z tego powodu, że mobilizacyę wyznaczono na święta. Oburzają się nawet sami czynownicy. *F.*

Radom, 18 grudnia.

Po demonstracyach antymobilizacyjnych prowadziliśmy tu energiczną agitacyę za tem, aby rezerwiści nie stawiali się dobrowolnie. Obecnie rozpowszechniono w Radomiu i okolicach dwie następujące odezwy:

I. „Towarzysze zapasowi!

Pamiętajcie, że nikt nie powinien stawić się dobrowolnie na mobilizacyę.

Powinniście wszędzie jawnie protestować przeciw mobilizacyi.

Jeżeli was zabiorą, niech z wami idą wasze żony i dzieci.

Precz z mobilizacyą!

Precz z caratem!

Niech żyje niepodległa Polska socyalistyczna!

Niech żyje wolność wszystkich narodów!

Radomski komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej.

W grudniu 1904 r."

II. „Do żon towarzyszów zapasowych!

Towarzysze! Mobilizacya na chwilę została wstrzymana, dlatego, że lud się burzy; ale mobilizować będą. Do was należy, abyście mężów nie puszczały na punkty zborne. Pamiętajcie, że z chwilą powołania na wojnę waszych mężów was oczekują: nędza i cierpienia. Nie wierzcie kłamliwym obietnicom rządu, on wam nic nie da. W Rosyi, gdzie mężów zabrali, ciągną podatki z żon, a w Kieleckiem kobiety z dziećmi już żebrać muszą. Tak więc, nie dajcie waszych mężów zabierać. A jeśli ich zabiorą, to idźcie za nimi wy i dzieci wasze. Niech podły rząd da wam utrzymanie.

Precz z mobilizacyą!

Precz z caratem!

Niech żyje P. P. S.!

Radomski komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej.

W grudniu 1904 r."

* * *

Ogłoszona mobilizacya jeszcze w 28 powiatach Królestwa Polskiego, ogółem z 19 powiatami poprzednio zmobilizowanymi, wyczerpuje połowę zapasu rezerwistów, zamieszkałych w Królestwie Polskiem; ogółem bowiem powiatów w Królestwie Polskiem jest 84, a dwa okręgi oddzielne miejskie: Warszawa i Łódź, nie zostały dotychczas tknięte.

Według gubernij, mobilizacya tak się przedstawia: w gubernii kaliskiej nie powołano tylko jedynie powiatu sieradzkiego; w piotrkowskiej: pow. łódzkiego i Łodzi; w radomskiej — trzech powiatów: koneckiego, opoczyńskiego i kozienickiego; gubernię kielecką powołano całą; w gub. warszawskiej: nie powołano jeszcze, oprócz Warszawy, pow. łowickiego, sochaczewskiego, skierniewieckiego, błońskiego, grójeckiego, warszawskiego, nowomińskiego, radzymińskiego, pułtuskiego i płońskiego; gubernię lubelską powołano całą, gub. siedleckiej nie powoływano wcale, z gub. płockiej nie powołano pow. mławskiego, ciechanowskiego i przasnyskiego; gub. łomżyńskiej nie powoływano wcale; z gub. suwalskiej nie powołano pow. augustowskiego i wyłkowyskiego.

Przegląd polityczny.

Przesilenie na Węgrzech zbliża się do punktu kulminacyjnego: Tisza uzyskał od cesarza pozwolenie na rozwiązanie parlamentu. Szło jeszcze o obejście ustaw konstytucyjnych z 1848 i 1867, które zakazują rozwiązania parlamentu przed uchwaleniem budżetu na rok przyszły. Ponieważ budżet na r. 1905 nie jest jeszcze uchwalony a opozycya nie zgodziła się nawet na uchwalenie prowizoryum budżetowego, znalazł się Tisza w kłopocie, z którego wylazł batyarskim swoim sprytem. Oto zamiast rozwiązać parlament przed Nowym Rokiem, wbrew ustawie, odroczył go do 2 stycznia 1905 i w tym dniu nastąpi zamknięcie sesyi mową tronową i rozwiązanie. W ten sposób nie uchwalony budżet na rok przyszły odnosi się do r. 1906 i forma zachowana! Tisza ma i drugą wymówkę. Ponieważ prawo królewskie do rozwiązywania parlamentu nie ulega kwestyi, byłoby takie rozwiązanie bez uchwalenia budżetu tylko „błędem formalnym", a Tisza już dowiódł, że o formy nie dba, aby tylko dojść do celu. Przyszłe wybory zapowiadają się dla opozycyi pomyślnie o tyle, że opozycya ma nadzieję zdobycia mandatów we wszystkich okręgach czysto węgierskich. W ten sposób mógłby Tisza opierać się na większości złożonej z posłów kroackich, serbskich, saskich itd., a „naród", na który on ciągle się powołuje, pokazałby mu — figę. Klęskę jego mogliby przypieczętować Rumuni, gdyby chcieli porzucić praktykowaną od szeregu lat abstynencyę od wyborów i zawarli sojusz z opozycyą. Jednakowoż i opozycya, a w pierwszym rzędzie partya Koszutowska, jest nawskróś szowinistyczną i nie uznaje praw niemadziarskich narodowości.

Rosyjska próba przekupienia rybaków z Hull. Donosiliśmy niedawno, iż prasa angielska opublikowała wiadomość, że ze strony rosyjskiej usiłowano przekupić rybaków z Hull, aby podczas rozpraw sądu rozjemczego uchronić od kompromitacyi swą flagę, inaczej mówiąc: eskadrę Rożdiestwienskiego.

Z Petersburga zwrócono się do angielskiego biura Reutera z zapewnieniem, iż rząd rosyjski nic nie wie o żadnem przekupywaniu rybaków dla pozyskania od nich fałszywych zeznań w sprawie hullskiej... Rząd rosyjski jest, jak powszechnie wiadomo, niewiniątkiem, nie uciekającem się nigdy do takich środków.

Wobec tego oficyalnego wypierania się Rosyi, tem bardziej warto przytoczyć szczegóły, znane w Londynie. W Hull pojawiły się jakieś trzy tajemnicze indywidua, które poczęły zaglądać do piwiarń, uczęszczanych przez rybaków, i tam nawiązywać z nimi stosunki. Dopiero, gdy nastąpiło pewne obopólne zbliżenie, odsłonili przybysze swoje zamiary.

Jeden ze współwłaścicieli flotylli rybackiej Beeching w ten sposób opowiedział system kuszenia rybaków, uprawiany przez — jak zapewnia Petersburg — „nie-agentów" rosyjskich. Cudzoziemcy ci, opowiadał Beeching interwiewującym go dziennikarzom, nie wydający mu się zresztą Rosyanami, usiłowali zapoznać się z rybakami, którzy byli obecni podczas zajścia z eskadrą rosyjską. Zapraszali ich do restauracyj, gdzie mogli dysponować co chcieli, zaś rachunek płacili szczodrobliwi przybysze. Gdy rybakom po fundzie już szumieć zaczynało w głowach, podsuwano im jakieś papiery do podpisu. „To opowiadali mi moi ludzie — mówił Beeching — i można stwierdzić, iż papiery zawierały oświadczenie, według którego pośród flotylli rybackiej miały się znajdować łodzie torpedowe". Rybacy pokpiwali sobie z podsuwania im takich bajek i nie chcieli kłaść swoich podpisów, tak, iż, zdaniem B., nieznajomi owi co najwyżej ze dwa podpisy wyłudzili, chociaż sami przechwalali się, że mają ich 18. Zwracali się też do rybaków z propozycyą, aby jechali do Paryża poczynić „odpowiednie" zeznania, obiecując im wysokie nagrody, przyczem przedstawiali się jako wysłańcy poselstwa rosyjskiego. W jednym wypadku proponowali rybakowi 250 funtów szterlingów, zapowiadając, że po złożeniu zeznania otrzyma dalszą sumę pieniężną. Wreszcie zaręczali rybakom, że jeżeli po swych zeznaniach lękaliby się przykrych następstw w kraju, znajdzie się i na to rada: otrzymają środki na przesiedlenie się i zagospodarowanie gdzieindziej, w każdym kraju, który sobie obiorą.

Beeching zakończył swoje opowiadanie tem, że gdy misya owych tajemniczych wysłańców zwróciła na siebie zbytnią uwagę, ulotnili się oni bez śladu...

Nie może być chyba dwóch zdań, że ci nieznajomi z Hull byli nasłani przez rząd rosyjski. Ale w Petersburgu przyzwyczajeni są zaprzeczać nawet faktom, najbardziej uderzającym w oczy.

Walki Combesa z nacyonalistami. Rząd francuski zwyciężył raz jeszcze. Podczas wyborów uzupełniających do Izby deputowanych, odbytych dnia 18 b. m., wybrany został na miejsce ojca swego, który przeszedł do senatu, radykał socyalistyczny Razimbaud; nowy deputowany otrzymał 8599 głosów, przyczem zauważyć należy, że prócz niego nie stawił się żaden inny kandydat.

Kto mógłby zastąpić w Izbie smutnej pamięci bohatera Syvetona, dotąd nie wiadomo. Inny „bohater", dawny pułkownik Marchand, który z garstką żołnierzy chciał narzucić Afryce hegemonię Francyi, a omal nie doprowadził do wojny między tą ostatnią a Anglią, odmówił kandydowania w drugim okręgu paryskim, opróżnionym właśnie przez śmierć Syvetona. Odmowę tę motywuje tem, że jako człowiek czynu nie znalazłby w Izbie dostatecznego pola działalności, tem bardziej, iż legislatura obecna kończy się już na wiosnę roku 1906.

Ster „Ligi patryotycznej", który dotąd piastowany był przez Syvetona, ma objąć, według oświadczenia Lemaitre'a, nacyonalistyczny radca miejski Ludwik Dousset, obok Haberta, który przed kilku dniami powrócił z wygnania. Sam Lemaitre ma się wycofać z działalności politycznej.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód."

Przegląd społeczny.

9-godzinny dzień roboczy wywalczyli sobie zorganizowani robotnicy stolarscy w Wiedniu. Walka ta trwała od szeregu lat. Wreszcie organizacya pracodawców zgodziła się na to żądanie. Zachodzi wszakże wątpliwość, czy niektórzy pracodawcy nie będą usiłowali wyłamać się z pod tej ugody. W takim razie wiedeńscy robotnicy stolarscy musieliby przeprowadzić jeszcze szereg drobniejszych, oddzielnych walk.

Angielskie Związki zawodowe w r. 1903. „Labour Gazette" ogłasza dane, tyczące się angielskich „Trade-unionów" za rok 1903. Ogółem znajdowało się 1166 Związków zawodowych, liczących 1,902.000 członków; ta ostatnia liczba w porównaniu z rokiem ubiegłym niższa była o 23.000. Ilość kobiet zorganizowanych spadła z 122.000 na 119.146. Fundusze jednak stu najważniejszych Związków podniosły się, wzrosły bowiem do 91 milionów szylingów, t. zn. do 80 szylingów na członka. To ostatnie objaśnia się tem, że w r. 1903 było naogół bardzo niewiele strejków; wydano na nie 3.440.000 szylingów; na zapomogi dla bezrobotnych wypłacono z górą 10,000.000 szylingów.

KRONIKA.

Kalendarz Robotniczy. Prosimy Towarzyszów, którzy Kalendarza Robotniczego na rok 1905 dotychczas nie rozsprzedali, o zwrot tychże najdalej do dnia 28 b. m. Później nadesłanych nam zwrotów nie przyjmiemy.

Administracya „Naprzodu".

Wszystkich towarzyszów, którzy biorą udział w posiedzeniach komitetu miejscowego zapraszamy na dziś (piątek 23 b. m.) do lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych Mały Rynek 6, na godzinę 8 wieczór.

Program reformy ubezpieczeń robotniczych zawierający i wyciągi z motywów przedłożenia rządowego, wniesionego 9 b. m. do Izby posłów, wyszedł nakładem redakcyi „Arbeiterschutz". Program ten koniecznym jest dla Kas chorych, stowarzyszeń robotniczych i mężów zaufania, celem zaznajomienia się z ważną tą sprawą. Cena egzemplarza wraz z portem 80 h. Zamawiać można w administracyi „Arbeiterschutz" we Wiedniu VI Gumpendorferstrasse 62.

II bal Chóru robotniczego w Krakowie, który odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła" dnia 14 stycznia, będzie urozmaiconem kompletnem weselem krakowskiem, które z uderzeniem godziny 11 ukaże się na sali. Po odbytej uroczystości oraz wygłoszeniu oracyj odbędą się tańce ludowe przy oświetleniu bengalskiem. Muzyka „Harmonia". Wstęp na salę 1·20 K na galeryę 2 K. Bilety dla członków stowarzyszeń robotniczych po cenach zniżonych nabywać można w stowarzyszeniach.

Zabawa taneczna odbędzie się w drugi dzień świąt, t. j. 26 bm. staraniem Związku stow. robotniczych w Krakowie (Mały Rynek 6). Początek o godz. 7 wieczór.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Repertuar świąteczny zapowiada na niedzielę wieczorem „Kościuszko pod Racławicami", na poniedziałek o godz. 3 po południu po raz 5-ty „Królową Tatr", widowisko fantastyczne A. Walewskiego, a wieczorem po raz 8 „Dyabła łańcuckiego" dramat w 4 aktach A. Nowaczyńskiego. We wtorek wznowiona zostanie ulubiona komedya E. Paillerona p. t. „Świat nudów", a w środę po cenach zniżonych „Damy i huzary" Fredry wraz z jednoaktową drobnostką sceniczną Bertona „Ciężka próba", w której odbędzie się debiut p. Julii Elsner.

W bieżącym tygodniu odbywają się na przemian próby z „Lekkomyślnej siostry" Włodzimierza Perzyńskiego pod kierunkiem p. Mielewskiego (premiera 31 b. m.) i z „Tkaczy" Hauptmanna pod reżyseryą p. Walewskiego. Bilety na pierwsze cztery przedstawienia tej rozgłośnej sztuki, którą naznaczono na 5, 6, 7 i 8 stycznia 1905 r. sprzedaje już od wczoraj kasa zamówień Grigara. Na premierę pozostało już bardzo mało miejsc.

Z teatru ludowego komunikują nam: Jako repertuar świąteczny ukażą się w teatrze ludowym cztery przedstawienia, a mianowicie: w niedzielę 25 grudnia popołudniu na dochód zakładu WP. Żurowskiej dla opuszczonych dzieci" „Roznosicielka chleba" S. V. Montepina; wieczorem tegoż dnia „Lygia", sztuka z czasów Nerona, I. Barreta, osnuta na tle powieści H. Sienkiewicza „Quo vadis". „Lygia" otrzyma nową, staranną wystawę, zaś czysty dochód z tego przedstawienia przeznacza dyrekcya na restauracyę Wawelu. W poniedziałek 26 b. m. „Izrael na puszczy" popołudniu; „Trójka hultajska" wieczorem.

Wzory do zeznawania i obliczania podatków opracował i wydał nakładem księgarni Friedleina w Krakowie p. Paweł Ciompa, rewident banku austro-węgierskiego. Przy pomocy tej książki, bez mozolnego studyowania ustawy i bez wszelkiej porady, może każdy: dokładnie zeznać swoje dochody do podatku domowo-czynszowego, osobisto-dochodowego i rentowego; korzystać z tych ulg i potrąceń, jakie przy wszystkich podatkach ustawą są dozwolone; uniknąć zeznania dochodów na swoją niekorzyść; uniknąć dochodzeń i korespondencyi z władzami, jako też nieprzyjemności z powodu niedostatecznego zeznania dochodów; obliczyć dokładnie i sprawdzić wymierzony mu przez władze podatek gruntowy, domowo-czynszowy, domowo-klasowy, 5% wy, osobisto-dochodowy, pensyjny, rentowy i zarobkowy; wnieść uzasadniony rekurs w celu sprostowania za wysokiego wymiaru, nareszcie w oznaczonym czasie wnieść podania o odpis podatków w wypadkach ustawą przewidzianych i sprawdzić wysokość tych odpisów. Cena tej książki 2 K 50 h.

49-te ciągnienie losów krakowskich odbędzie się w dniach: 2, 3, 4, 5, 7 i 9 stycznia 1905 r. o godz. 9 przed południem w sali posiedzeń rady m. Krakowa.

Usiłowane samobójstwo żołnierza. Donoszą ze Lwowa: W koszarach 9 pułku dragonów przestrzelił sobie lewą pierś w zamiarze samobójczym szeregowiec tego pułku Samuel Reiner. Pogotowie ratunkowe odwiozło ciężko rannego do szpitala.

W lwowskiej radzie miejskiej na posiedzeniu z 21 b. m. zażądał radny Byk, aby w konkursach rozpisywanych przez magistrat, nie stawiano za warunek dołączenia do podania metryki chrztu lecz tylko metryki urodzin.

Wiceprezydent Michał Michalski odpowiedział, że jest to tylko formułka nie przeszkadzająca bynajmniej przyjmowania członków innych wyznań. Następnie odczytał sekretarz magistratu sprawozdanie o zachowaniu się miejskiej straży pożarnej przy pożarze młynu Thoma. Sprawozdanie to odpiera wszystkie zarzuty uczynione straży miejskiej. Dyskusyę nad tą sprawą odroczono do dyskusyi budżetowej. Uchwalono ponadto wniosek, żądający zastanowienia się nad zmianą w kierownictwie straży, wobec tego, że obecny naczelnik liczy przeszło 70 lat, oraz wniosek, o pouczenie straży, aby podczas pożaru nikogo nie słuchała oprócz naczelnika.

Bardzo długo dyskutowano nad sprawą opłat placowych od dorożek i nad wyznaczeniem stanowisk dla bojków i drobnych handlarzy. Po dłuższej przemowie radnego Rewakowicza, oraz ze względu na konkurencyę, jaką stanowią bojki dla handlarzy miejscowych, uchwalono oddać 17 stanowisk na rynku lwowskim handlarzom lwowskim, a nie bojkom.

Stosunki w fabryce w Jazowsku. W fabryce giętych mebli M. Adera w Jazowsku, pracował dłuższy czas robotnik Michał Tarnawa. Złe nad wyraz urządzenie tej fabryki i nieludzkie obchodzenie się zarządu fabryki z zajętymi w niej robotnikami, były powodem, że Tarnawa wypowiedział p. Aderowi pracę i powrócił do miejsca zamieszkania swej rodziny, do Buczkowic. Tarnawa jest dobrym robotnikiem, to też w ślad za nim przybył do Buczkowic agent p. Adera z usilnemi namowami, by Tarnawa wrócił do pracy w fabryce w Jazowsku. Agent obiecywał Tarnawie osobne pomieszkanie i 12 K tygodniowego zarobku. Tarnawa, mimo iż znał fabrykę Adera bardzo dokładnie, uległ namowom, żonę i dzieci zostawił znowu w Buczkowicach i, mając przyrzeczone opłacenie kosztów podróży, wyjechał do Jazowska z ośmiu innymi robotnikami.

Na miejscu zażądał Tarnawa osobnego mieszkania. Mimo jednakże wyraźnego brzmienia umowy, pomieszczono jego i 8 innych robotników w jednym, malutkim pokoiku, w którym musieli mieszkać i pracować. Oszukany Tarnawa domagał się dotrzymania warunków umowy, w odpowiedzi jednak oświadczono mu, że otrzyma wygodne pomieszkanie, jeśli sprowadzi do Jazowska żonę i dzieci. I tym razem przyrzeczono mu to bardzo solennie. Tarnawa uwierzył panu dziedzicowi Aderowi i jego rządcy Poperowi, sprowadził żonę i dzieci i pomieszkania nie dostał, ale jakąś norę, w którejby żaden człowiek nie mógł mieszkać. Informujący nas o tem pisze: „pomieszkanie, które dostał Tarnawa dla swej rodziny, jest gorsze od budy, którą wystawiłem dla swego psa". Tak ocyganiony robotnik wypowiada znowu pracę i wraca do domu, straciwszy na koszta przewiezienia żony i dzieci przeszło 40 K. Ale na tem nie koniec. Przy wyrównaniu rachunku, pan fabrykant potrącił z rachunku kwotę 6 K 40 h, wydanych na koszta podróży samego Tarnawy z Buczkowic do Jazowska. W krótkim czasie popełnił p. dziedzic Ader na biednym robotniku cztery oszustwa, będąc pewnym bezkarności.

Fabrykę Adera cechuje brud, brak wszelkich środków ochronnych i wskutek tego częste wypadki kalectwa. Kasa chorych daje pomoc tylko robotnikom... zdrowym, albowiem robotnik chory nie mógłby zajść do lekarza do Starego Sącza, oddalonego od Jazowska o 10 kilometrów drogi.

Konsumcya cukru, jednego z najniezbędniejszych środków spożywczych, ogromnie upadła. Podczas gdy w ostatnich trzech miesiącach (wrzesień—listopad) ubiegłego roku podano do opodatkowania 143.000 tonn, to w tym samym okresie b. r. tylko 108.000 tonn, zatem o 35.000 tonn mniej. Winę tego pogorszenia ponosi wyłącznie rząd, który nie chce obniżyć ogromnego podatku od cukru i wstawia do budżetu czysty zysk na tym artykule w kwocie 90 milionów. Po zniesieniu lichwiarskich premij eksportowych, powinien był rząd zaoszczędzone pieniądze obrócić na obniżenie podatku, czego jednak nie uczynił i chowa zysk do swej bezdennej kieszeni. Że ludność na tem cierpi i musi się ograniczać

w swoich niezbędnych potrzebach, to naszych troskliwych ministrów nie obchodzi. Aby tylko minister wojny nie narzekał.

Skazanie polskiego redaktora na Górnym Śląsku. Z Bytomia donoszą, że przed Izbą karną stawał onegdaj redaktor odpowiedzialny tygodnika „Gwiazda“, oskarżony o podburzanie do gwałtu, popełnione przez artykuł w tem piśmie. Sąd skazał go na dwa miesiące więzienia.

O mowę Pernerstorfera. W lecie b. r. zamierzał tow. poseł Pernerstorfer w podróży swej na kongres do Amsterdamu wygłosić mowę w Frankfurcie nad Menem, co jednak policya pruska zakazała. Ten sam los spotkał i zamierzone jego wystąpienie w Offenbach (W. Ks. Heskie). Dopiero w Manheimie udało się zwołać zgromadzenie publiczne, na którem Pernerstorfer przemawiał i postawił rezolucyę przeciw rządowi pruskiemu; zgromadzenie rozwiązał nadzorujący urzędnik, aby nie dopuścić do głosowania nad rezolucyą. Przewodniczący tego zgromadzenia jednak, poseł do parlamentu niemieckiego tow. Dreesbach zarządził głosowanie i ściągnął na siebie śledztwo sądowe. Ponieważ rozchodziło się o posła, wniósł rząd do parlamentu prośbę o wydanie tow. Dreesbacha, ale parlament temu żądaniu odmówił i śledztwo musiało zostać wstrzymane.

Męczennica despotyzmu carskiego. Przed kilku tygodniami opuściła znana socyalistka rosyjska Wiera Figner więzienie szlüsselburskie, w którem przepędziła 20 lat, jako ofiara despotyzmu carskiego. Po odbyciu tej ciężkiej kary nie została jednak uwolnioną, lecz internowano ją w gubernii archangielskiej w odludnem miejscu, gdzie w obrębie 50 wiorst nie ma ani żywej duszy. Mimo przebytej katuszy i ciężkich chorób, jak szkorbut, reumatyzm i przypadłości nerwowych, czuje się ta męczennica względnie zdrową i oddaje się pracy literackiej. Wszystkie zapiski robione w więzieniu oddano jej wprawdzie, natomiast skonfiskowano jej rękopis zawierający jej pamiętniki i powieść pod tytułem „Wędrówka między ludem“. Bojąc się wpływu tej bohaterki na lud, nie chce rząd rosyjski zezwolić na zamieszkanie między ludźmi, z drugiej strony nie chce Fignerowa opuścić Rosyi, aby módz dalej działać dla ludu.

Obrazki rosyjskie. Niemirowicz-Danczenko opowiada ciekawy szczegół z placu wojny:

„...Inżynierowie budują most. Wokół wre walka. Zaczynamy odstępować.

— Hej, wy tam, prędzej kończcie ten ostatni kawałek od brzegu... Żywo! śpieszcie się... ruszajcie się-żeż! — i zaraz lecą przytem skrzydlate wyrażenia ze słownika nieakademickiego...

— Mówię wam, prędzej!..

Inżynierowie nie panują już nad sobą.

— Przecież spalić kazano, a wy jeszcze nie skończyliście!

Czytelniku, nie rozumiesz, o co chodzi? Ależ przy naszym systemie biurokratycznym zdarzają się nietylko takie dziwne wypadki. Tajemnica na tem polega, że, jeśli spalony zostanie most niedokończony, to inżynierowie nie otrzymają należnej im gratyfikacyi.

Nieprawdaż, że postępowanie ich tłumaczy się teraz?“

O zaopatrzeniu żołnierzy rosyjskich w ciepłą odzież „Birżewyja wiedomosti“ piszą: „Podczas gdy ostatnie telegramy z Mandżuryi donoszą, że temperatura utrzymuje się tam na 15—20 stopniach mrozu, zaledwie teraz dopiero intendantura myśli o ciepłej odzieży. Jaką ona będzie, można wnioskować z pojedynczych, ale charakterystycznych wypadków. Tak, w Wiatce skóry baranie zostały wyprawione pośpiesznie, bez wyjałowienia uprzedniego; zrobione z nich kożuchy uszyte są byle jak, w wielu miejscach szwy nie dochodzą, tak, że kożuchy te nie więcej są warte, aniżeli zwykłe szynele. W dodatku znajduje się między nimi wiele tak małych, że wydaje się, iż są skrojone dla dzieci; jeśli one miałyby się nadawać dla kogo, to bardziej dla Japończyków, niż dla barczystych chłopów rosyjskich. Obuwie futrzane jest również w tak złym gatunku, że dłużej nad dwa tygodnie nie będzie mogło być w użyciu; w Mandżuryi powtórzy się ten sam wypadek, który zaszedł podczas ostatniej wojny tureckiej z butami o papierowych podeszwach“.

Jeśli tyle pisze lojalny dziennik rosyjski, jak wyglądać musi naga rzeczywistość?

Sylwetka rosyjskiego ministra. Znany francuski pisarz Aleksander Ular przedstawia w „Courrier Européen“ charakterystyczną sylwetkę rosyjskiego ministra „sprawiedliwości“ Murawiewa.

Murawiew był kreaturą Plewego. Po raz pierwszy zwrócił na siebie jego uwagę w sądzie — w Moskwie, gdzie Plewe był podówczas prokuratorem, a Murawiew adwokatem. Mianowicie obaj wspólnie dopięli zasądzenia niejakiego Czerkesowa, którego „wina“ polegała na tem, iż na podstawie cyfr oficyalnych opublikował i jako chroniczne zjawisko przedstawił głodowy stan ludu wiejskiego w Rosyi. Przy tem pierwszem zetknięciu mógł już Plewe rozpoznać w młodym karyerowiczu, posiadającym wyrafinowane okrucieństwo i „wytworny“ brak uczuć, człowieka „użytecznego“ i z przyszłością. Zaczął go więc wkrótce używać do takich misyj, którychby się nie podjął żaden sumienny i szanujący się człowiek. Tak np. został Murawiew wysłany do Paryża, aby od rządu francuskiego wyłudzić wydanie Hartmanna. On też „przeprowadził“ wyroki śmierci na „nihilistów“. Gdy minister sprawiedliwości Manassein wahał się dokonać zamachu na sądy przysięgłych, podjął się tej funkcyi Murawiew i w r. 1887 wypłynął na stanowisko ministra sprawiedliwości. Jednakże wobec oporu innych czynników lękających się zapewne zbytniego rozgoryczenia społeczeństwa zmianą tak brutalną, nie zdołał owego planu przeprowadzić.

Zresztą słynął Murawiew i z grzechów pospolitszych — mianowicie z łapownictwa. W procesie banku charkowskiego staraniem ministra poszło pod klucz kilku ludzi, których wina była nader wątpliwą — celem salwowania paru potentatów finansowych, którzy swoją wdzięczność wyrazić mogli w okrągłej cyfrze 800.000 rubli.

Murawiew, który pierwsze kroki w swej karyerze zawdzięczał Plewemu, chciał uczcić pamięć swego dobroczyńcy w sposób godny ich obu — szubienicami. Chciał, aby Sazonow i Sikorski stawieni byli przed sąd wojenny. Jak wiadomo, nie doszło do tego.

Angelus. Onegdaj odbyło się posiedzenie Izby radnej wyższego sądu krajowego w Krakowie, która rozpatrywała ponowne podanie obrony Włodzimierza Angelusa o wypuszczenie go na wolną stopę za kaucyą. Podaniu temu z powodu obawy porozumiewania się oskarżonego z świadkami, oraz przeszkadzania w ten sposób dalszemu śledztwu odmówiono, zatwierdzając stały areszt śledczy obwinionego.

Lokal, zajmowany dotąd przez lombard przy ulicy Wiślnej, zostanie z dniem 1 kwietnia 1905 r. opróżniony, do którego to czasu powinna nastąpić likwidacya interesu.

Uroczysty wieczór sylwestrowy w Związku stowarzyszeń robotniczych. Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku zarząd Związku stow. robotniczych w Krakowie urządza tradycyjną zabawę na pożegnanie starego, a powitanie Nowego Roku. Wieczór ten jest dla nas o tyle uroczysty, że gromadzi on wszystkich towarzyszów wraz z ich rodzinami, nawet tych, którzy zazwyczaj na zabawy nie uczęszczają, w ten jednak wieczór są obecni, aby wspólnie z innymi towarzyszami spędzić wesołe chwile i aby wzajemnie złożyć sobie życzenia z chwilą rozpoczęcia Nowego Roku. Zarząd Związku dokłada wszelkich starań, aby wieczór ten wypadł imponująco, licząc na obecność wszystkich towarzyszów i towarzyszek.

Zabawa sylwestrowa odbędzie się w sobotę 31 grudnia b. r. w lokalu stowarz. „Ognisko“ (Rynek główny l. 12, III p.) na pomnożenie funduszu zapomogowego dla drukarzy w Krakowie. O godz. 12 w nocy wejście Nowego Roku z upominkami dla wszystkich uczestników zabawy i rozlosowanie dwóch bezpłatnych premij. Początek zabawy o godz. 8 wieczorem. Muzyka 100 p. p. Bilet pojedynczy 1 K 50 h, familijny (na 4 osoby) 3 K. Bilety nabywać można tylko za zwrotem zaproszenia przy wejściu do lokalu.

ZAWIADOMIENIA

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach a 8 odsłonach W. Szekspira (ceny miejsc zniżone do połowy).

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, napisał A. W. Lasota.

Poniedziałek o godzinie 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego. — O godzinie 7 wieczorem: „Dyabeł łańcucki“, dramat w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego.

Wtorek: „Świat nudów“, komedya w 4 aktach E. Paillerona.

Środa: „Damy i Huzary“, komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, oraz „Ciężka próba“, drobnostka sceniczna w 1 akcie P. Bertona, debiut p. Julii Elsner (ceny miejsc zniżone).

Czwartek: „Królewa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

Sobota 31 b. m.: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego (nowość).

Niedziela 1 stycznia 1905 r. o godzinie 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego. — O godzinie 7 wieczorem: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

— Uniwersytet ludowy w Krakowie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: Dr Ignacy Bett: „Jan Matejko“ (z obrazami niknącymi).

W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych (Sebastyana 16) dziś o godz. 7 wieczorem: Kowieński: „Historya ruchów polityczno-społecznych w Rosyi w XIX. wieku“.

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 22 grudnia. Biuro Reutera donosi z kwatery armii oblężniczej pod Portem Artura: Zajęcie fortu Kikwan ma **dla Japończyków wielkie znaczenie,** gdyż otwarło ono im drogę po drugiej stronie wysokiego pagórka i umożliwia przedsięwzięcie ataku na część wschodnią linii fortecznej. **Z 7 fortów mają już Japończycy 5 w swoich rękach.**

Londyn, 22 grudnia. Z Czifu donoszą pod datą 21 b. m.: Okręt „Lady Michel“ pod flagą angielską, lecz z załogą norwegską dotarł podczas silnej burzy do Portu Artura z ładunkiem dynamitu i amunicyi.

Japończycy musieli zaprzestać ataków na fort Iteszan z powodu silnego ognia rosyjskiego. Generał Nogi miał zażądać 60.000 ludzi posiłków. W ostatnich dniach przybyły do obozu armii oblężniczej znaczne oddziały wojsk.

Petersburg, 23 grudnia. (Urzędownie). Telegram generała Kuropatkina z 21 bm. donosi: Według „opowiadań chińskich“ z Portu Artura, garnizonowi udało się odbić Japończykom „pagórek 203 m.“ wraz ze znajdującemi się tam działami. (Opowiadanie chińskie zakrawa na bajkę arabską. *Red.*).

Tokio, 25 grudnia. (Biuro Reutera). Japończycy zajęli ważne pozycye w zatoce Gołębiej.

Tokio, 23 grudnia. (Urzędownie). Armia oblęgająca Port Artura doniosła, że dnia 22 rano oddział prawego skrzydła zdobył szturmem wzgórze, położone na północ od Husanyangtau w pobliżu zatoki Gołębiej, oraz wzgórze na półwyspie w zatoce Gołębiej — przyczem zdobyto małe działo. Odparto atak nieprzyjaciela, który chciał odzyskać utracone pozycye.

Nad rzeką Sza.

Petersburg, 23 grudnia. (Rosyjska agencya telegr.). Generał Kuropatkin raportuje: Dziesięciu japońskich strzelców usiłowało ubiegłej nocy napaść na rosyjską straż, ponieważ jednakże na czas to wyszło na jaw, Japończyków odparto. Dnia 20 b. m. na prawem skrzydle oddział rosyjskich strzelców zbliżył się do okopów japońskich i zostawił tam dwa naboje pyroksylinowe, które eksplodowały. Japończycy uciekli i cofnęli się do miejscowości Tinsiatun, skąd otwarto ogień na strzelców rosyjskich. Strzelcom udało się atoli podejść i podłożyć dwa naboje wybuchowe. Po eksplozyi nieprzyjaciel wstrzymał ogień. Dziś piękna pogoda. Temperatura 8 stopni poniżej zera.

Petersburg, 23 grudnia. Z Mukdenu donoszą, jakoby stojący na usługach japońskich chunchuzi wyruszali masami do Mongolii, ponieważ nie otrzymują żołdu, przyrzeczonego im przez Japończyków.

Flota japońska wyrusza na spotkanie floty bałtyckiej.

Szanghaj, 23 grudnia. (Biuro Reutera). Japońska eskadra, złożona z pierwszorzędnych krążowników, pod dowództwem Kamimury odjechała na południe, na wody chińskie, celem spotkania się z flotą bałtycką.

Singapore, 23 grudnia. (Biuro Reutera). Dwa japońskie krążowniki przybyły tu wczoraj rano i w południe dalej odjechały. Jak słychać, dwa japońskie liniowce, dwa krążowniki I. klasy i dwa II. klasy oraz 12 kontrtorpedowców, niedaleko stąd jedzie ku zachodowi.

Japończycy w Dalnym.

Londyn, 22 grudnia. „Daily Telegraph“ donosi z Szangaju, że Japończycy fortyfikują Dalny.

Japonia a Chiny.

Londyn, 22 grudnia. „Daily Telegraph“ donosi z Szangaju, że podróż japońskiego posła w Pekinie do Tokio uważają za oznakę, że toczą się nowe rokowania między Chinami a Japonią, zmierzające do ściślejszego zespolenia interesów obu państw.

TELEGRAMY.

Szczekanie w sejmie.

Wiedeń, 22 grudnia. Sejm dolno austryacki obraduje dzisiaj nad sprawami, dotyczącemi seminaryów nauczycielskich.

Poseł Kolisko występował ostro przeciw chrześcijańsko socyalnym. Podczas jego mowy przyszło do starć między posłem Völklem a chrześcijańsko socyalnymi. Poseł Völkl, który, gdy na sali dało się nagle słyszeć szczekanie, zawołał do chrześcijańsko-socyalnych: „Tylko szczekajcie, zachowujecie się jak psy“, został przez komisyę dyscyplinarną, która się zebrała w czasie przerwy w posiedzeniu, wykluczony z dzisiejszego posiedzenia. Podczas dalszej mowy Koliska przyszło do starcia między posłem Seitzem a Bielohlawkiem. Następnie zabrał głos poseł Lueger.

Car przeciw konstytucyi.

Petersburg, 22 grudnia. Prezydent ziemstwa gubernii czernigowskiej, który jest zarazem marszałkiem szlachty, przesłał dnia 19 grudnia carowi Mikołajowi telegram, zawierający prośbę ziemstwa w sprawie całego szeregu ogólnych kwestyj państwowych.

Car Mikołaj, jak donosi „Prawit. Wiestnik“, na telegramie tym umieścił następującą uwagę: „Postępowanie prezydenta uważam za zuchwałe i nietaktowne. Kwestye administracyi państwowej nie należą do ziemstw, których kompetencye i prawa ustawa dokładnie określa“.

Przyjęta po królewsku.

Drezno, 23 grudnia. Wczoraj w południe zjawiła się tu dawniejsza następczyni tronu saskiego ks. Ludwika (obecnie hr. Montignoso) i usiłowała dostać się do królewskiego pałacu, aby dzieciom swoim wręczyć świąteczne podarunki. Księżnę poznano i przemocą przez żandarma dworskiego odprowadzono do hotelu. W południe zebrała się rada ministrów i uchwaliła odstawić księżnę do Wiednia. Król i dzieci mają nie opuszczać pałacu.

Hr. Montignoso wobec tego sama udała się do Lipska, skąd wyjeżdża do Szwajcaryi.

Po śmierci Syvetona.

Paryż, 23 grudnia. Pani Syveton zaprosiła na wczoraj popołudniu kilku przywódców nacyonalistycznych, między innymi Juliusza Lemaitre'a, Franciszka Coppé, dep. Villeneuve, oraz wydawców dzienników nacyonalistycznych i odczytała im zeznania, jakie złożyła przed sędzią śledczym. Te zeznania zawierały oskarżenia, podniesione przez panią Ménard przeciw ojczymowi, jakoteż znane już fakty, dotyczące samobójstwa jego.

Jak donosi sprawozdawca „Gaulois“, pani Syveton żaliła się bardzo, iż niektóre dzienniki nacyonalistyczne podnoszą przeciw niej podejrzenie, jakoby zamordowała męża. Otóż pani Syveton oświadcza, że wskutek jego śmierci pod względem materyalnym poniesie szkodę, gdyż otrzyma tylko 150.000 fr. od towarzystwa asekuracyjnego, a traci znaczne dochody, jakie miał mąż za życia. Oświadczenia pani Syveton — jak podaje sprawozdawca „Gaulois“ — zrobiły przykre wrażenie.

Zrobione przez ojca Syvetona doniesienie karne do prokuratora, brzmi: „Wszystkie doniesienia o śmierci mego nieszczęśliwego syna wskazują na to, że nie padł on ofiarą wypadku, ani też sam sobie życia nie odebrał. Mam obowiązek od pana zażądać, abyś pan sprawę starał się wyjaśnić, a do tego istnieje tylko jeden środek, mianowicie wykryć mordercę czy morderców. Dlatego robię doniesienie karne i gotów jestem wystąpić jako strona prywatna w procesie“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Stow. „Trzeźwość“ urządza dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczorem pogadankę dla członków w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6, II. p.). O liczny udział uprasza zarząd.

Kraków. — Stow. „Trzeźwość“ zwołuje posiedzenie zarządu na dzień 3 stycznia 1905 o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6).

Kraków. — W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych odbywają się co piątek odczyty staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Zarząd zwraca przeto uwagę członkom, że należy dokładnie czytywać zawiadomienia Uniwersytetu ludowego, które są ogłaszane w „Naprzodzie“ w dzień odczytu.

Ktaków. — W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych odbędzie się w sobotę 24 b m. zebranie koleżeńskie, na które zaprasza wydział wszystkich członków. Początek o godz. 8 wieczorem.

Kraków. — Stowarzyszenie kobiet pracujących (ul. Sebastyana 16) urządza w sobotę 24 b. m. wieczorek koleżeński. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem O liczny udział uprasza zarząd.

Kraków. — Zabawa taneczna robotnic odbędzie się z początkiem karnawału w sobotę 7 stycznia 1905 na cele Związku kobiet. Komitet przygotowuje urozmaicony program.

Wiedeń. — Stow. „Siła“ urządza jak zawsze tak i w tym roku wspólną wilię dla towarzyszów i towarzyszek polskich w Wiedniu. Cena dla członków 2 K 20 h, dla niečłonków 2 K 60 h. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu „Siły“, V. Rüdigergasse 5. I. piętro, drzwi 7, do czwartku 22 b. m.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Sabina Liban
Molek Wachtel
zaślubieni.
Podgórze, 23 grudnia 1904.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).